



KANCELARIA
SENATU

BIURO ANALIZ,
DOKUMENTACJI
I KORESPONDENCJI

Wyzwania pandemii a modele demokracji

Opinie
i ekspertyzy

OE-320

WARSZAWA 2020

Biuro Analiz, Dokumentacji i Korespondencji zamawia opinie, analizy i ekspertyzy sporządzone przez specjalistów reprezentujących różne punkty widzenia. Wyrażone w materiale opinie odzwierciedlają jedynie poglądy autorów. Korzystanie z opinii i ekspertyz zawartych w tym zbiorze bez zezwolenia Kancelarii Senatu dopuszczalne wyłącznie w ramach dozwolonego użytku w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2017 r. poz. 880 ze zm.) i z zachowaniem wymogów tam przewidzianych. W pozostałym zakresie korzystanie z opinii i ekspertyz wymaga każdorazowego zezwolenia Kancelarii Senatu.

© Copyright by Kancelaria Senatu, Warszawa 2020

Biuro Analiz, Dokumentacji i Korespondencji
Dyrektor – Agata Karwowska-Sokolowska
tel. 22 694 94 32, fax 22 694 94 28,
e-mail: Agata.Karwowska-Sokolowska@senat.gov.pl

Wicedyrektor – Danuta Antoszkiewicz
tel. 22 694 93 21,
e-mail: Danuta.Antoszkiewicz@senat.gov.pl

Dział Analiz i Opracowań Tematycznych
tel. 22 694 95 33, fax 22 694 94 28
Redaktor prowadzący – Urszula Luboińska

Opracowanie graficzno-techniczne
Centrum Informacyjne Senatu
Dział Wydawniczy

Kancelaria Senatu
grudzień 2020

Wyzwania pandemii a modele demokracji

1) Pandemia i polityka

Od roku cały świat zмага się ze wznoszącą się falą zakażeń spowodowanych przez wirus SARS-CoV-2. Skalę problemu obrazują najlepiej same liczby: w dniu 25 listopada 2020 roku w świecie odnotowano 62 153 458 skumulowanych przypadków, zmarło ogółem 1 443 300 osób, a nowych przypadków w tym dniu zanotowano 486 545, zmarło zaś 6907¹. Jednocześnie jednak podkreśla się, że nie wszystkie kraje zostały równie ciężko doświadczone przez epidemię. Zgodnie z danymi, podawanymi przez John Hopkins University Coronavirus Resource Center, najwięcej zgonów zanotowano w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Indiach, Meksyku i Zjednoczonym Królestwie².

Te przerażające dane pokazujące skalę problemu wskazują, że pandemia to nie tylko kwestia czysto technicznych działań służby sanitarnej i ochrony zdrowia, choć oczywiście w obecnej chwili ocena ich działań jest niezwykle ważna, ale przede wszystkim zjawisko społeczne, polityczne i kulturowe, które, jak wszystko na to wskazuje, może mieć dalekosiężne skutki. Oczywiście, zarazy, które pojawiały się w historii świata, w wielu przypadkach wpływały na procesy społeczne. Wielka epidemia dżumy nazywana „Czarną śmiercią”, która zdziesiątkowała populację Europy w XIV wieku, wpłynęła też na ekonomię tamtego okresu, a pośrednio także na politykę. Historyczne dane pokazują, że o ile w trakcie trwania tamtej zarazy zmniejszyły się nierówności w dochodach, to jednak sytuacja szybko wróciła do normy, a nierówności nawet wzrosły³. Zaraza działała więc raczej poprzez przyspieszenie czy nasilenie pewnych procesów, które już istnieją niż kreowanie nowych form społecznych czy politycznych. Pandemia COVID-19 ma jednak

¹ Dane z JHU CSSE Covid-19 o godzinie 09.25 w dniu 30 listopada 2020

² Tamże (<https://coronavirus.jhu.edu>, dostęp 30.11.2020)

³ Scheidel, W. (2018) *The Great Leveler: Violence and the History of Inequality from the Stone Age to the Twenty-First Century*, Princeton University Press

specyficzne cechy, których znaczenie polityczne musi być przeanalizowane, zanim zaczniemy dyskutować nad jej dalekosiędnymi skutkami.

Pandemia jednocześnie ujawnia słabości nauki, jak też jej moc. Wynika to z tego, że w dużej mierze jest ona naukowo „skonstruowana”. Gdybyśmy nie mieli całej wiedzy o wirusach, statystycznych równań rozwoju epidemii, to moglibyśmy łatwo ją przeoczyć, czy ostatecznie uznać chorobę za pewien rodzaj grypy. Oczywiście odegrały tu rolę przemiany komunikacji zarówno przemieszczania się fizycznego, jak też przekazu wiadomości. Niemniej jednak miały one ambiwalentny wpływ. W szumie informacyjnym ginęły ostrzeżenia, szczególnie że odwoływano się do poprzednich epidemii, które miały jednak ograniczony zasięg, mimo początkowych obaw. Umożliwiało to bagatelizowanie zagrożenia na początku, zanim badania naukowe nie dostarczyły odpowiednich danych, ale przede wszystkim, odpowiednich ekstrapolacji, które zmusiły rządy do podjęcia wysiłków. Moc wiedzy wystarczyła do konstrukcji pandemii, ale nie do jej okiełzania. Wyrafinowane metody naukowe takie jak: badania genetyczne, analizy biochemiczne z jednej strony, ale też zaawansowane techniki modelowania matematycznego z drugiej służą wdrażaniu najbardziej podstawowej i przez wieki wypróbowanej strategii, czyli kwarantannie i izolacji. Oczywiście te starożytne techniki podrasowane są przez ultranowoczesne metody modelowania zachowań społecznych, ale ich rdzeń pozostał nienaruszony i w gruncie rzeczy stosowane są intuicyjnie, o czym świadczą różnice między poszczególnymi krajami w zakresie i surowości podejmowanych działań. Mamy więc do czynienia z pewnym paradoksem. Skutki epidemii w wielu przypadkach nie są widoczne w „świecie doświadczenia codziennego” (Lebenswelt), pojawiają się jako suche liczby przypadków lub opowieści w mediach. Jednocześnie dane epidemiologiczne i metody modelowania oparte o złożone statystyki pokazują, że mamy do czynienia z śmiertelnym zagrożeniem. Ten szczególny charakter pandemii wpływa oczywiście na jej odbiór w życiu codziennym, przede wszystkim z tego powodu, że jej widzialność jest ograniczona lub, jeśli tak można powiedzieć, wtórna. To co widzi większość z nas to puste miasta i środki ochronne: maseczki, dezynfektory, rękawiczki itp. Więcej widzimy w mediach i pandemia jest chyba pierwszym wydarzeniem medycznym tak szeroko, globalnie transmitowanym i omawianym w czasie rzeczywistym. To rozchwianie między bezpośrednią widzialnością epidemii, a wymogami zmiany trybu życia, jaka – jak sugerują uczeni i rządy – jest konieczna, rodzi nieustanne napięcie, które chyba w żadnym kraju dotkniętym epidemią nie zostało zniwelowane. W to rozchwianie, w tę poznawczą lukę, wchodzi różnego rodzaju fantazmaty – od teorii spiskowych, poprzez wzięte

z historycznego repertuaru kazania o karze za grzechy i powiązanim z tym milenaryzmem, do marzeń o lepszym świecie, który ma powstać z przewyciężenia pandemii.

2) Pandemia i kontrowersje społeczeństwa demokratycznego

Ten specyficzny charakter obecnej pandemii i zbiór doświadczeń, które wiążą się z jej zwalczaniem pozwala przewidywać, że może ona odmienić w znacznym stopniu formę społeczeństw demokratycznych. Warto przy tym zauważyć, że zaraza uruchomiła sprzeczne tendencje i obecnie trudno przewidzieć, w jakim kierunku wydarzenia się rozwiną. Co więcej, podobnie jak w przypadku poprzednich wielkich epidemii, infekcja COVID-19 jest rodzajem wzmacniacza istniejących wcześniej tendencji społecznych i politycznych. Można założyć, że pewne trendy będą przez nią preferowane, a inne odrzucane lub redukowane. Wymieńmy kilka najważniejszych obszarów, w których zmiana taka może się dokonać, albo już się dokonuje.

- 1) Globalność–lokalność: w kierunku współpracy, integracji czy autonomii?
 - a) Pandemia jest zjawiskiem globalnym i globalne musi być jej zwalczanie. Widoczne jest to na wielu poziomach. Udostępnienie genomu wirusa przez chińskich uczonych pozwoliło na radykalne przyspieszenie prac nad szczepionką. Wymiana informacji dotyczących COVID-19 zmieniła trajektorię publikacji naukowych, pokazała, że trzeba stwarzać platformy umożliwiające natychmiastowe dzielenie się wiedzą bez żadnych kosztów. Współpraca wielu krajów wymagana jest w produkcji i dystrybucji szczepionek. Podobnie, ścisła współpraca jest wymagana w działaniach zmierzających do wyrównania strat poniesionych w wyniku pandemii. Jaskrawym przykładem takich działań jest inicjatywa Unii Europejskiej, by utworzyć specjalny fundusz umożliwiający państwom wspólnoty poprawę sytuacji w gospodarce.
 - b) Jednocześnie, jak wiadomo, rządy Polski i Węgier właśnie w tej sytuacji podkreślają znaczenie suwerenności i autonomii państwa narodowego. Choć w oczywisty sposób postawa ta jest bezpośrednio spowodowana ich problemami w polityce wewnętrznej, to jednak takie nastawienie sygnalizuje głębszy

problem. Pandemia wymuszając współpracę jednocześnie wzmacnia tendencje powrotu do autonomicznego państwa narodowego. Walka z zarazą nigdy nie została ujednoczona, wręcz przeciwnie, właściwie każde państwo tworzyło własną strategię działania. Było w nich oczywiście wiele wspólnych elementów, ale wynikały one raczej z samej sytuacji niż z koordynacji między państwami. Co więcej, narodowe strategie walki z pandemią zdają się bardziej odbijać cechy systemu politycznego i kultury politycznej danego kraju niż ogólne uwarunkowania pandemiczne. Wystarczy jeśli porównamy dwa skrajne przypadki, czyli Chiny i Szwecję. W pierwszym z tych krajów mamy do czynienia ze skrajną kontrolą zachowań obywateli, w drugim raczej z apelami i demokratyczną dyskusją nad wprowadzanymi restrykcjami. Tendencja do separatyzmu państw narodowych może być wzmocniona „nacionalizmem szczepionkowym”, jak już się określa walkę poszczególnych państw o jak najszybsze zdobycie i dystrybuowanie szczepionek. Strategia taka jest oczywista z politycznego punktu widzenia, gdyż wykazanie się efektywnością w tak ważnej sferze daje spore szanse na osiągnięcie dobrego wyniku wyborczego w najbliższych po pandemii wyborach. Strategia taka nie ma jedynie instrumentalnego charakteru, wciąż przecież podziały narodowe odgrywają kluczową rolę w podziałach na „swoich” i „obcych”, więc walka rządów o „swoich” obywateli jest jak najbardziej naturalna. Jednak wszystko to wzmacnia tendencję do okopywania się na pozycjach państwa narodowego.

- c) **Konkluzja:** W tym przypadku pandemia wzmocniła istniejącą już wcześniej kontrowersję między dążeniem do tworzenia instytucji i organizacji ponadnarodowych, a chęcią powrotu do dobrze znanych form i instytucji państwa narodowego. Należy sądzić, że epidemia COVID-19 sprzyja raczej tej drugiej tendencji, przynajmniej w tym sensie, że większym zaufaniem obdarza się państwo niż odległe, ponadpaństwowe formy władzy. Wynika to z tego, że, zgodnie z prawami psychologii społecznej i socjologii, w sytuacjach kryzysu pojawia się tendencja do zamykania się w dobrze znanych strukturach poznawczych. Wiąże się też z tym skłonność do upraszczania sytuacji, aby szybciej znaleźć rozwiązania. Wydaje się więc, że przynajmniej w najbliższym czasie siły demokratyczne znajdują się pod naciskiem zwolenników powrotu do jak największych uprawnień państwa narodowego i skrajnego izolacjonizmu. Jest to niebezpieczny trend, gdyż nawet

zwalczenie tej pandemii nie uchroni nas przed jej nową wersją, która zagrażać może światu. Zdaniem wielu uczonych nasze sposoby produkcji żywności, ale też nawyki funkcjonowania społecznego sprzyjać będą pojawianiu się i rozprzestrzenianiu się nowych odmian wirusa. Taka nowa odmiana pojawiła się już w Wielkiej Brytanii w tygodniu świątecznym. Wydaje się na szczęście, że opracowane już szczepionki będą skuteczne również w tym przypadku, ale w przyszłości nie można wykluczyć gorszych scenariuszy. Co więcej, nie zniknęły przecież inne globalne wyzwania, jak zagrożenia klimatyczne, które wymagają współdziałania wielu organizmów państwowych.

3) Demokracja ekspertyz czy demokracja suwerenności ludu: media i „fake newsy”

- a) Pandemia jest niezwykle złożonym zjawiskiem, którego zrozumienie, jak pisałem wyżej, wymaga sporej wiedzy naukowej, podobnie jak zrozumienie metod jej zwalczania. Decyzje w sprawach pandemii podejmowane są przez polityków w oparciu o ekspertyzy ludzi ze świata nauki lub ściśle mówiąc, są często kompromisem między wymogami polityki i wytycznymi formułowanymi w oparciu o wiedzę, na przykład wtedy, gdy epidemiolodzy proponują ściśle zamknięcie, a politycy wybierają łagodniejszy wariant ze względu na gospodarkę, czy nawyki obywateli. Jednak mimo takich kompromisów władza ekspertów staje się niezwykle znacząca. Często naukowcy firmują decyzje i ponoszą za nie odpowiedzialność. Wynikiem pandemii jest zatem doprowadzenie do skrajności tendencji, którą daje się zauważyć od początków demokracji liberalnej, a nasila się od końca XIX wieku – przekazywania kluczowych decyzji w ręce ekspertów. Nie ma w tym nic dziwnego, nowoczesne społeczeństwa są złożonymi organizmami, których funkcjonowanie oparte jest na skomplikowanym współdziałaniu wielu elementów. Aby zorientować się w tych skomplikowanych współzależnościach potrzebna jest wiedza, która oczywiście nie jest wszystkim jednakowo dostępna, stąd rola ekspertów. Była ona jednak kontestowana i podważana równie często, jak często z niej korzystano. Wielka dyskusja o roli ekspertów przetoczyła się przez wszystkie kraje dotknięte kryzysem finansowym lat 2007-2009, kiedy właściwie specjaliści od ekonomii przejęli władzę i dyktowali

warunki wyjścia z tej sytuacji. Dodatkowym problemem jest erozja zaufania do nauki, ponieważ opinie eksperckie odbierane są często jako sprzeczne i niekonkluzywne. Na tym gruncie pojawia się różnego rodzaju dezinformacje przybierające postać „fake newsów”, szczególnie rozpowszechnione w mediach społecznościowych. Gdyby więc nawet uznać, jak na początku XX w. klasyk nauki o mediach, Walter Lippmann, że rządy ekspertów są koniecznością, to i tak ich racjonalność byłaby zagrożona przez szum informacyjny w mediach społecznościowych. Pandemia niestety wzmocniła tendencję do podważania roli ekspertów naukowych, choć 61% Polaków najbardziej ufa w walce z nią naukowcom i ochronie zdrowia, to już tylko 21% rządowi i 26% mediom⁴. Pandemia stała się poligonem doświadczalnym dla wprowadzania zamętu i szumu informacyjnego do mediów społecznościowych⁵.

- b) Przeciwnością demokracji ekspertów jest demokracja suwerenności ludu (*popular sovereignty democracy*), w której głos większości jest decydujący we wszystkich sprawach. Do tej koncepcji odwołują się na ogół ruchy populistyczne, których ideolodzy twierdzą, że większość decyzji podejmowanych jest przez ekspertów lub sądy, które i tak opierają się na ekspertyzach. Opór przeciw takiemu stanowi rzeczy jest, zdaniem wielu ekspertów, jednym z mechanizmów napędzających populizm. Sprzężony jest on z trudnością, jaką ma coraz więcej ludzi, aby zrozumieć skomplikowane reguły i procedury rządzące nowoczesnym społeczeństwem demokratycznym. Jak zauważył wybitny psycholog polityczny, Shawn Rosenberg, demokracja liberalna padła ofiarą swego własnego sukcesu. Ludzie nie mają zdolności poznawczych na tyle rozwiniętych, by byli w stanie poradzić sobie ze złożonością demokratycznej polityki⁶. Jeżeli jego diagnoza jest słuszna, to zagrożenia stojące przed demokracją nie mają charakteru incydentalnego, ale mieszczą się w samym centrum jej funkcjonowania. Niewątpliwie, jeżeli patrzeć z tej

⁴ M. Wróblewski, A. Meler, Ł. Afeltowicz, Ryzyko, zaufanie, choroby zakaźne. Polki i Polacy o pandemii, https://www.researchgate.net/publication/34Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii6682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii (dostęp 12.12.2020)

⁵ Anwar A, Malik M, Raees V, et al. (September 14, 2020) Role of Mass Media and Public Health Communications in the COVID-19 Pandemic. *Cureus* 12(9): e10453. doi:10.7759/cureus.10453

⁶ Shawn W. Rosenberg, The Rise of the Incompetent Citizen and the Appeal of Right Wing Populism w: *Psychology of Political and Everyday Extremisms*. Domenico Uhng Hur & José Manuel Sabucedo (Eds.)

perspektywy, pandemia przyczynić się może znacząco do klęski systemu demokracji liberalnej. Powód jest prosty, do złożoności systemu dodane zostają kolejne ograniczenia i reguły, w wielu przypadkach niezrozumiałe dla większości ludzi. Uzasadnienie ich wprowadzenia jest zawile, a same procedury często niejasne. Nic więc dziwnego, że w wielu krajach rozwijają się ruchy skierowane przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Mają one charakter na ogół marginalny politycznie, ale można przypuszczać, że cała sytuacja pandemii pozostawi znaczące ślady w mentalności ludzi, pobudzi nieufność do demokracji i przesunie nastroje w kierunku populizmu. Dodatkowym efektem może być podniesienie poziomu nieufności do nauki, co już staje się widoczne w oporze przeciwko przyjmowaniu szczepionek przeciw COVID-19.

- c) **Konkluzja:** Pandemia, nawet kiedy przeminie, pozostawi wyraźne ślady w społeczeństwie demokratycznym. Może znacząco zredukować zaufanie do nauki, a w konsekwencji znacząco obniżyć ładunek racjonalności w dyskusjach i decyzjach politycznych. Oczywiście, polityka nie jest nigdy w pełni racjonalna, ale dla „zdrowej” polityki demokratycznej potrzebna jest pewna równowaga między naukowym podejściem do zagadnień społecznych a emocjami. Pandemia tę równowagę podważyła i w konsekwencji dojść może do wzrostu nastrojów populistycznych. W pewnym stopniu zapobiec powinna temu szybka odbudowa ekonomiczna, ale nie wydaje się, żeby sama poprawa położenia gospodarczego wystarczyła. Potrzebna jest odbudowa zaufania do nauki, która musi się jednak dokonać poprzez włączenie danych naukowych w dyskurs społeczny. Taka strategia jest konieczna nie tylko ze względu na post-pandemiczną sytuację, ale też ze względu na inne problemy globalne, które stoją przed ludzkością. Jeżeli nie da się przekonać ogółu społeczeństwa do racjonalności działań związanych z tak bezpośrednim zagrożeniem, jak epidemia, to tym trudniej będzie je przekonać do odpowiednich działań związanych ze zmianami klimatycznymi, które również wymagają zmiany utrwalonych nawyków i obniżenia stopnia konsumpcji. Trzeba się więc zastanowić nad wdrożeniem takich rozwiązań politycznych, które umożliwiłyby otwartą dyskusję nad proponowanymi przez ekspertów rozwiązaniami. Wymaga to jednak z kolei oczyszczenia przedpola z błędnych informacji i „fake newsów”. Przyjęta przez Komisję Europejską 3 grudnia 2020 r. dyrektywa „On the

European democracy action plan⁷ podaje wyraźne zalecenia, jak postępować w przypadku różnego rodzaju dezinformacji zarówno produkowanych przez wewnętrzne organizacje opierające się polityce państwa jak ruchy antyszczepionkowe, jak też przez obce mocarstwa, które zainteresowane są w osłabianiu demokratycznych państw Unii Europejskiej. Jej wdrożenie wydaje się być koniecznym krokiem do dalszych działań w kierunku włączenia wiedzy naukowej w demokratyczny dyskurs.

4) Pandemia a modele społeczeństwa demokratycznego: przedstawicielska demokracja parlamentarna, demokracja deliberatywna, hegemoniczny model demokracji, populizm i demokracja niekonsensualna

W toczonym się obecnie wielkim sporze o demokrację konsekwencje pandemii mają swój znaczący udział. Wpływ ten można rozpatrywać w dwóch aspektach.

Po pierwsze, wnioski wyciągnięte z pandemii pozwalają na przewidzenie dróg rozwoju różnych modeli społeczeństwa demokratycznego, przynajmniej w tym sensie, że obecnie wiemy, że pewne możliwości zostały na długi czas zablokowane. Jak pisałem wyżej, po zakończeniu Czarnej śmierci w XIV wieku, zniwelowane na moment nierówności wróciły z nową siłą.

Tak czy inaczej, w najbliższym okresie można spodziewać się dominacji myślenia wspólnotowego. Zaraza wprowadziła w tym zakresie jedną ważną zmianę, mianowicie w sporze między komunitarystami a liberałami wyraźnie przesuwa szalę na korzyść tego pierwszego stanowiska. W czasach pandemii ludzie dążą do identyfikacji z grupą, ze wspólnotą, a oczywistym kandydatem dla takiej identyfikacji jest naród lub/i religia. Być może ta identyfikacja jest w dużej mierze pozorna, bo wspólnota, która się tworzy jest przede wszystkim wspólnotą cierpienia, ale polityczne ideologie przekładają ją na dostępne i łatwe do wyartykułowania wartości, takie jak naród czy określona religia.

⁷ “On the European democracy action plan” Communication From The Commission To The European Parliament, The Council, The European Economic And Social Committee And The Committee Of The Regions (https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/ip_20_2250).

Wspólnotowe zaangażowanie wiąże się również z pewnym paradoksem. Poczucie przynależności do wspólnoty łączy się z zachowaniami, które mają charakter indywidualistyczny. Ludzie w izolacji są odosobnionymi jednostkami, które połączone są restrykcjami narzucanymi przez prawo. Można więc powiedzieć, że są paradygmatycznym przykładem najbardziej fundamentalistycznej teorii liberalnej. Jednak sytuacja jest przynajmniej częściowo przełamywana przez wykorzystanie nowych mediów, w tym mediów społecznościowych. W sumie można powiedzieć, że mechanizmem napędzającym myślenie wspólnotowe jest lęk, zarówno przed pandemią, jak też przed jej ekonomicznymi i społecznymi skutkami. Zdecydowana większość ludzi w krajach dotkniętych zamknięciem zdaje sobie sprawę, że tylko wspólnym działaniem można złagodzić skutki pandemii.

Na poziomie politycznym to nasilenie poczucia przynależności do wspólnoty może ujawniać się na kilka sposobów, które należą często do różnych części spektrum politycznego. Na poziomie ekonomicznym pewne jest, że nie obejdzie się bez masywnej interwencji państwa w gospodarkę. Wygląda na to, że popularne niezwykle recepty ekonomiczne neoliberalistów straciły swoją moc. David Harvey wskazuje, że pandemia wymusza wręcz na gospodarce kapitalistycznej przyjęcie bardziej prospołecznych rozwiązań.

Dotyczy to szczególnie sfery dystrybucji i redystrybucji dóbr⁸. Trudno sobie wyobrazić obecnie radykalny wolnorynkowy kapitalizm z minimalną ingerencją państwa. Zaraza może więc mieć konsekwencje takie, jakie dla gospodarki europejskiej miała II Wojna Światowa, której doświadczenie legło u podstaw powstania państwa dobrobytu. Państwo to opierało się na powszechnej zgodzie obywateli, że nierówności społeczne powinny być łagodzone poprzez transfery od bogatych do gorzej zarabiających⁹. Oczywiście zaniedbania w serwisach publicznych, szczególnie w służbie zdrowia, które ujawniły się w czasie pandemii, będą musiały zostać z nawiązką wyrównane, co do tego nie ma raczej wątpliwości. Biopolityka będzie łączyć się z polityką społeczną. Ochrona zdrowia obywateli musi być powiązana z działaniami zmierzającymi do wyrównywania szans i łagodzenia nierówności. Konsekwencją pandemii powinno być więc preferowanie rozwiązań solidarnościowych, przynajmniej w zakresie ekonomii. Niemniej jednak to tylko pierwszy

⁸ Harvey, D. (2020) Anti-Capitalist Politics in the Time of COVID-19 in: <https://jacobinmag.com/2020/03/david-harvey-coronavirus-political-economy-disruptions> (dostęp 16.12.2020)

⁹ Piketty, T. *Capital in the Twenty First Century*, Translated by Arthur Goldhammer, The Belknap Press of Harvard University Press 2014

krok w analizie wpływu zarazy na modele demokracji. Każdy z omawianych niżej modeli jest bowiem w istocie pewnym spektrum możliwych politycznych rozwiązań i dlatego muszą być one analizowane osobno. Co więcej, solidarnościowe/społeczne rozwiązania w gospodarce mogą wiązać się z całkowicie odmiennymi strategiami politycznymi, od autorytaryzmu do dialogu.

Po drugie, ważnym aspektem będzie wewnętrzna analiza różnych modeli społeczeństwa demokratycznego. Do analizy wybrałem następujące opcje:

(1) przedstawicielska demokracja parlamentarna (klasyczny liberalny model demokracji), (2) populizm, (3) demokracja deliberatywna, (4) hegemoniczny model demokracji i (5) demokracja niekonsensualna, której zarys przedstawiłem w swojej książce¹⁰.

- 1) Przedstawicielska demokracja liberalna (klasyczny model demokracji) od lat znajduje się w permanentnym kryzysie, co było wielokrotnie opisywane i diagnozowane¹¹. Podstawowym problemem w tym modelu demokracji jest jej hybrydowy charakter, jest ona złożeniem dwóch osobnych projektów politycznych: niezwywalnych praw jednostki (prawa człowieka) i rządów większości. Oba te człony współpracowały ze sobą przez prawie 200 lat, choć oczywiście nie bezkonfliktowo, ale w ostatnich dwóch dekadach obserwujemy załamywanie się tej równowagi. Często wskazywanym powodem takiej sytuacji jest poczucie, że kluczowe decyzje mające wpływ na życie ludzi podejmowane są w wyniku skomplikowanych, niezrozumiałych procedur, przez sądy lub ekspertów. Powszechne stało się poczucie, że najważniejsze sprawy i decyzje podejmowane są za plecami ludu, który powinien być najważniejszym podmiotem w demokracji. Dotychczasowy przebieg pandemii wskazuje, że sytuacja demokracji liberalnej pogorszyła się w tym okresie. Choć, jak wynika z raportu Freedom House, to reżimy autorytarne najbardziej ograniczają prawa człowieka podczas walki z zarazą, również kraje demokratyczne mają duże kłopoty z realizacją podstawowych zasad systemu demokratycznego. W 88 krajach obserwuje się częściowy przynajmniej odwrót od

¹⁰ Leszek Koczanowicz, *Politics of Dialogue: Non-Conesensual Democracy and Critical Community*, Edinburgh University Press 2016 (polski przekład: *Polityka dialogu: demokracja niekonsensualna i wspólnota krytyczna*, PWN 2016).

¹¹ Mounk, Y. *The People vs. Democracy: Why Our Freedom Is in Danger and How to Save It*, Harvard University Press 2018; Zielonka J. *Counter-revolution. Liberal Europe in Retreat*, OUP 2017

demokracji¹². Oczywiście, sprawą otwartą pozostaje, na ile te niekorzystne zmiany wpłyną na przyszłość demokracji, ale można przewidywać, że w perspektywie 3-5 lat spodziewać się należy osłabienia demokracji liberalnej w dużej liczbie krajów¹³.

- 2) Populizm jest obecnie głównym przeciwnikiem demokracji liberalnej. W licznych opracowaniach podaje się różne jego definicje, ale na plan pierwszy wybija się nieufność wobec rządzących elit i tendencja, żeby wprowadzać wyraźne podziały „my” kontra „oni”¹⁴. Drugą charakterystyką populizmu może być określenie: „noliberalna demokracja”, gdyż z dwóch fundamentów demokracji liberalnej, o których pisałem wyżej, populizm chciałby, przynajmniej w deklaracjach, zostawić jeden, czyli bezpośrednie rządy ludu¹⁵. Strategia ta powiązana jest ściśle z nastawieniem anty-elitarystycznym, ruchy populistyczne starają się przedstawić jako „głos ludu” piętnujący oderwane od codziennego życia ludzi elity. W ogromnej literaturze dotyczącej populizmu dyskutuje się szeroko, czy takie ogólne nastawienie przerodzić się może w konkretny program polityczny tym bardziej, że spektrum programowe populizmu jest bardzo szerokie. Kwestia ta staje się paląca, gdy ugrupowania głoszące takie hasła (głos ludu i antyelitaryzm) dochodzą do władzy samodzielnie lub jako część rządzącej koalicji. Z sytuacją taką mamy do czynienia w Polsce i na Węgrzech. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że istnieje wtedy tendencja do wzmacniania egzekutywy kosztem innych elementów systemu demokratycznego, co może być wstępem do autorytaryzmu. Antyelitarne i antyproceduralne nastawienie populizmu predysponuje go do sceptycznego czy wręcz wrogiego nastawienia wobec działań anty-covidowych. W kwestii tej jednak trzeba rozróżnić żywiolowy populizm kulturowy i populizm polityczny. Kulturowy populizm sprzężony jest z ruchami antyszczepionkowymi i generalnie anty-medycznymi. Jednak analizy politologiczne wskazują, że populizm polityczny jest raczej ostrożny

¹² Democracy Under Lockdown, The Impact of COVID-19 on the Global Struggle for Freedom, https://freedomhouse.org/sites/default/files/2020-10/COVID-19_Special_Report_Final_.pdf (dostęp 12.12.2020).

¹³ Tak spodziewa się 65% ekspertów ankietowanych w przywoływanym powyżej badaniu. Polska w nim cytowana jest jako kraj, w którym: „Politycy wypowiadają stwierdzenie niepoparte faktami.”

¹⁴ Mudde, C. and Kaltwasser, C. *Populism. A Very Short Introduction*, Oxford University Press 2017

¹⁵ Zakaria, F. *The Future of Freedom. Illiberal Democracy at Home and Abroad*, W.W Norton 2003

w tej kwestii, w raporcie *Tony Blair Institute for Social Change* stwierdzono, że na 19 liderów ruchów populistycznych poddanych analizie tylko 5 wykazywało sceptycyzm wobec epidemii¹⁶. Wynika to zapewne z obawy utraty poparcia w obliczu odczuwalnych skutków kryzysu medycznego¹⁷. Niemniej jednak, wydaje się oczywiste, że populistyczne czy quasi-populistyczne kraje (Węgry, Polska, USA w czasach Trumpa i UK w czasach rządów Borisa Johnsona) traktowały i traktują pandemię jako użyteczny żeton w grze politycznej, podkreślając zagrożenie w momentach, w których przynosi to wymierne korzyści polityczne. Kluczowym momentem w dyskusjach nad demokracją będzie na pewno wprowadzenie szczepionek i przekonanie ludzi, żeby zgodzili się zaszczepić. Jeżeli oznaczać to będzie koniec pandemii, umocnić się powinna demokracja liberalna z jej nastawieniem na racjonalną dyskusję. Kiedy jednak cała operacja się nie uda i pandemia wciąż będzie zagrażać, stanowić to będzie pożywkę dla populizmu. Dodatkowym problemem jest przewidywany kryzys ekonomiczny jako skutek pandemii. Oczywiście jest, że będzie on napędzał popularność ruchów populistycznych, o ile nie zostanie stosunkowo szybko ograniczony przez masową interwencję państwa.

- 3) Alternatywne modele demokracji: deliberatywna, hegemoniczna, niekonsensualna.

Wiadome jest, że problemy demokracji liberalnej dostrzeżone zostały już w późnych latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku i wtedy też pojawiły się modele demokracji, które miały być pewną korektą w stosunku do modelu klasycznego. Myślę tutaj o demokracji deliberacyjnej i demokracji hegemonicznej (radykałnej). Oba te modele wychodziły z zupełnie różnych przesłanek wyjściowych. W przypadku **demokracji deliberacyjnej** były to koncepcje J. Habermasa i J. Rawlsa, których wspólnym jądrem było przekonanie, że zawsze można dojść do racjonalnego kompromisu, o ile zostaną spełnione pewne warunki polityczne. Poprawa demokracji polegałaby na tym, że debaty demokratycznej nie można sprowadzać jedynie do dokonywania wyborów z określonej puli propozycji proponowanych przez partie, ale musi ona

¹⁶ Brett Meyer, *Pandemic Populism: An Analysis of Populist Leaders' Responses to Covid-19*, <https://institute.global/policy/pandemic-populism-analysis-populist-leaders-responses-covid-19> (dostęp 12.12.2020)

¹⁷ Można przypuszczać, że ambiwalentna postawa Donalda Trumpa wobec pandemii przyczyniła się do jego klęski wyborczej (por. Christian Paz, *All the President's Lies About Coronavirus*, <https://www.theatlantic.com/politics/archive/2020/11/trumps-lies-about-coronavirus/608647/>) (dostęp 12.12.2020)

trwać tak długi okres, aby mogły zostać zaprezentowane różne stanowiska i argumentacje, jakie za nimi stoją. Wtedy wybór będzie rzeczywiście świadomy i racjonalny. **Demokracja hegemoniczna** natomiast zakłada, że konflikt jest nieuchronną cechą społeczeństwa demokratycznego i nie należy go unikać, ale starać się „oswoić” poprzez zamienienie przeciwników w adwersarzy, a antagonizmu, w agonizm. Wtedy wybory demokratyczne dają hegemonię stronie, która je wygrywa, ale jednocześnie strona przegrana może pracować na rewanż w kolejnych wyborach. W koncepcji **demokracji niekonsensualnej** nacisk położony jest na rozumienie i ma ona być trzecią drogą między wymienionymi wyżej koncepcjami. Zgodnie z nią, celem dialogu demokratycznego jest przede wszystkim rozumienie, a nie porozumienie. Deliberacja, nawet jeżeli nie doprowadzi do konsensu, przygotowuje grunt do lepszego wzajemnego zrozumienia między stronami konfliktu. Omawiam te trzy koncepcje łącznie, mimo znaczących różnic między nimi, gdyż w dużej mierze wciąż pozostają one pewnego typu eksperymentami, chociaż nabierają nowego znaczenia w obliczu powszechnego przekonania o potrzebach zmiany klasycznego modelu demokracji liberalnej.

Znalezienie sposobów na korektę klasycznego modelu jest właściwie obecnie sprawą przetrwania społeczeństwa demokratycznego. Raport Bennet Institute for Foreign Policy oraz Uniwersytetu w Cambridge oparty na badaniach prawie 5 milionów respondentów ze 160 krajów w latach 1973-2019 pokazuje niepokojący, choć niejednoznaczny trend. Generalnie rzecz biorąc, każde kolejne pokolenie zaczynając od pokolenia urodzonego tuż po wojnie było coraz bardziej rozczarowane demokracją. „Millenialsi” są ze wszystkich pokoleń najbardziej demokracją rozczarowani. Jednakże autorzy raportu obserwowali również ciekawe zjawisko, że w krajach, w których do władzy dochodzili populistyczni liderzy (zarówno lewicowi jak też prawicowi) młodzi ludzie zaczynali w coraz większym stopniu popierać demokrację. Niemniej jednak, konkludują autorzy raportu, nie jest pewne, co się dzieje, jeżeli populiści są u władzy dłużej niż jedną kadencję. Istnieją przesłanki, żeby sądzić, że wtedy poparcie dla demokracji może słabnąć¹⁸.

Wszystko, co powiedziane wyżej, wskazuje, że w dużej mierze przyszłość systemu demokratycznego zależeć będzie od sposobu, w jaki władze poszczególnych państw, ale też ponadnarodowe organizacje (Unia Europejska jest tu oczywistym przykładem) poradzą sobie z pandemią.

¹⁸ Foa, R.S., Klassen, A., Wenger, D., Rand, A. and M. Slade. 2020. “Youth and Satisfaction with Democracy: Reversing the Democratic Disconnect?” Cambridge, United Kingdom: Centre for the Future of Democracy, October 2020.

Chodzi przy tym nie tylko o to, czy będą w stanie efektywnie zlikwidować epidemię, ale również o to, jakich środków użyją, a przede wszystkim o to, na ile będą to działania autorytarne, a na ile będą miały szerokie poparcie społeczne. Pewne jest, że pandemia przyspieszy przemiany klasycznej demokracji liberalnej. Musi być ona wzbogacona o elementy solidarności społecznej na poziomie ekonomicznym i większych możliwości współdecydowania. Powinno to sprzyjać demokracji deliberatywnej lub partycypacyjnej, choć można przypuszczać, że powstawać mogą nowe formy komunikacji i decyzji politycznych z użyciem nowych mediów społecznościowych. W wypadku poniesienia porażki w walce o uzyskanie poparcia społecznego i konieczności podejmowania zasadniczych decyzji autorytarne, przewagę zdobędzie ruch populistyczny, który zawiera elementy hegemonicznej koncepcji demokracji, ale bez jej najważniejszej części, czyli dopuszczenia wszystkich głosów społecznych do dyskursu. Media społecznościowe służyć będą wtedy budowie monopolu informacyjnego.

5) Końcowe konkluzje

- a) Pandemia jest wieloaspektowym fenomenem, ma wymiar medyczny, społeczny, kulturowy, etyczny, ale też polityczny. W sensie politycznym pandemia działa jako akcelerator pewnych trendów, które trwały zanim się pojawiła. Wzmacnia niektóre tendencje, a jednocześnie zmniejsza znaczenie innych. W chwili obecnej, w czasie trwania pandemii możemy zidentyfikować obszary, w których jej wpływ jest najbardziej znaczący, ale na ogół nie jesteśmy jeszcze w stanie określić kierunku tego wpływu. Sytuacja stanie się bardziej jasna po wprowadzeniu szczepionek i stopniowym wygaszaniu epidemii.
- b) Teraz już jednak jasno widać, że w konsekwencji pandemii do głosu dojdą te koncepcje polityczne, które preferują solidarność społeczną, przynajmniej w sferze dystrybucji. Pandemia nasiliła więc, i tak już mocno obecny w sferze publicznej, nurt krytyki kapitalizmu wolnorynkowego (neoliberalizmu) wraz z jego polityczną i prawną nadbudową. Nie jest jednak oczywiste, jakie wyłonią się z tej krytyki rozwiązania polityczne. Działania (re)dystrybucyjne mogą bowiem być podejmowane w oparciu o szeroki dyskurs publiczny, ale też mogą być arbitralnymi działaniami władz wzmacniającymi ich autorytet.
- c) Pandemia jest jednym z wielu globalnych kryzysów i można przewidywać pojawienie się podobnych zagrożeń w przyszłości.

Utrwalenie autorytarnych wzorów odpowiedzi na te kryzysy i przekonania, że jest to jedyna droga ich przezwyciężenia, będzie stanowić poważne niebezpieczeństwo dla przetrwania społeczeństw demokratycznych.

- d) Pandemia jasno pokazała, że demokracja, jeżeli ma przetrwać kryzysy, musi zostać radykalnie zreformowana. Zmiany dotyczyć powinny zwiększenia zakresu partycypacji i deliberacji, również z wykorzystaniem mediów społecznościowych. W dłuższym okresie trzeba stworzyć przejrzyste mechanizmy relacji między nauką (ekspertami), a decyzjami politycznymi, co w połączeniu z polityką informacyjną pozwoliłoby zmniejszyć wpływ dezinformacji w mediach, szczególnie mediach społecznościowych. Absolutnie kluczową sprawą jest edukacja polityczna, która ma umożliwić powszechny udział w procesach decyzyjnych, dzięki lepszemu zrozumieniu procedur demokratycznych.